GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuskim złp. 15.

N^ER 18.

Poiedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

ŚRODA DNIA 21 LIPCA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na O° z.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
	7	27 6, 461	+18. 9	92	Półn: za. słaby	pogoda z chmur:	
20.	12	„ 6, 461	+22. 9	79	połud: za. średni	„ „	
	3	„ 6, 421	+22. 0	80	północny średni	pochmurno	o go. 4 3/4 deszcz z
	9	„ 6, 913	+15. 2	100	„ słaby	„ „	grad: grz: i wich. z.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków *d. 21 lipca.* — Jutro koncert wokalny Pani Meyerowey. — Pan Tuszyl, ogłosił dziś czułe przeproszenie Publiczności, za uczyniony jey zawód przeszłego poniedziałku i zapowiada także na jutro puszczenie się balonem, jeżeli deszcz nieprzeszkodzi. Mieysce widowiska, ma bydź na błoniach, a przeto tak dalece dostępne dla każdego, że tylko obawiać się potrzeba, aby zbyteczne tłumy widzów, same przez się niebyły na przeszkodzie. — Wczoray, po niezmiernym upale, między godziną 4 i 6 z wieczora przeszła nad samém miastem bardzo ulewna burza, z gradem i piorunami. Ulica grodzka tak była przez kilkanaście minut zalaną, że woda zaczęła już do niektórych kamienic się dostawać. Piorun trzy razy uderzył w konduktora na Zamku.

(Artykuł nadesłany.) Gazeta krakowska wytknęła niedawno kuryerowi polskiemu, iż zbeształ *Gońca* naszego o wyrządzone ubliżenie *Haliczaninowi.* — Zarzut ten, był bardzo słuszny; niesprawiedliwie ktoś bowiem w rzeczonym kuryerze, powiedział z tey przyczyny o Gońcu: "*że się wdaje w rozprawy nad rzeczami, na ktorych wcale się nieznu*„ — Bo nayprzód, nie było tam żadnych podobnych rozpraw; powtóre, że artykuł, był mu tylko nadesłany do umieszczenia, i co do swey osnowy, zaszczyt mu przynoszący. — Atoli doświadczenie dziś uczy, jak dobrze byłby Goniec uczynił, gdyby przestrogę tę, chociaż istotnie nie w swojém mieyscu sobie daną, zachował był w wierney pamięci. — Pomijając albowiem różne od niejakiego czasu usterki tegoż Gońca, widocznem okulawieniem grożące; — pomijając, że nas wciąż traktuje nowinkami z kuryera polskiego, po większey części już od miesiąca wiadomemi; że nam mieyscowe rzeczy, tylko z gazety krakowskiey udzielać już zaczyna, a przeto niewystępuje jako Goniec publiczny, ale raczey jako masztalerz pomienioney gazety; — że liche ramoty polityczne *P.*

Sismondi poważnym tytułem *Literatury* przyodział, przez co zdaje się całkiem sprawdzać o sobie zdanie kuryera polskiego; — pomijając że nas oburza tą jakąś niezgrabną fanfaronadą jak n. p. na karcie 705 Nro 88: "*Przez* „ *świeżo nadeszłą pocztę, nieodebraliśmy od* „ *woyska z Afryki buletynu...* „ — co tak brzmi: jakoby woysko w Afryce utrzymywało iakie korrespondencye z Gońcem wychodzącym w Krakowie; gdzie nadto dla usprawiedliwienia się z tego, iż nam tylko *musztardę po obiedzie* z teatru woyny udziela, stanowczo wyrokuje: *że inne wiadomości przez niego opuszczone, nie są do zajęcia....* (*) — pomijając nakoniec ostatni artykuł na teyże karcie z Niemiec, w którym donosi nam: *że wszyscy ministrowie d. 5 lipca podziekowali za swoje urzędowanie*; — coby to zaś zajedni byli ci ministrowie i komuby podziękowali, niewyraził; — niemożemy przepuścić płazem, owego dzikiego wandalizmu, jakiego się redakcya tegoż dziennika, na początku powołanego tyle razy numeru Gońca dopuściła; że donosząc z gazety krakowskiey, o przybyciu do tuteyszey stolicy Panów *Seynel i Granet*, indzinierów francuzkich, tak zaszczytnie w świecie uczonym znanych; — przydała swoją nieszczęśliwą uwagę redaktorską: "*Że jeżeli plan i anszlag kosztow* (na budowę mostu między Kazimierzem i Podgórzem) *będzie nader wielkim, Panowie Seynel i Granet wyjadą z Krakowa tak odprawieni, jak z tego powodu podziękowano im za ich przysługę w Warszawie*, — *podali tam bowiem koszta z anszlagiem...*, (Co te za wyrażenie komiczne?....) *na złotych polskich* 4,420,000! „— Goniec Krakowski, bynaymniey niezrozumiał, dla czego w Warszawie, nieprzyszło z pomienionemi indzinierami do układów. — Nieszło tam bowiem o *nader wielki plan i anszlag kosztów*, czyli jaśniey tłumacząc się, o zbyt kosztowny plan budowy pomienionego mostu, ale jak było doniesione w gazecie, o to: że przysposobienie żelaztwa, miało się dziać za granicą, a przeto na słuszney miano uwadze, szkodliwe dla finansów pozbycie z kraju tak znaczney summy pieniężney. Wszakże kto zna szerokość Wisły i oraz gwałtowność jey podczas wezbrania albo puszczenia lodów pod Warszawą, temu zapewne summa 4,420,000 przegórowaną się niewyda. — Pozwalać sobie przeto, tak niegościnnych i ubliżających wyrażeń względem osob, za któremi przemawiają nauki i szacunek publiczny: jest nierozsądkiem i rubasznością, godną owych konsyliarzów, którzy pod znakiem *Kaczki* lub *Raka....* rzeczy publiczne roztrząsają. — Jeżeli bowiem Goniec, zaczynając i tak już coraz bardziey poniewierać te piękne swoje napisy: *Dziennika politycznego.... historycznego.... i literatury....*, zrywać się jeszcze będzie do wyrokowania o rzeczach i o ludziach w tak nieprzyzwoitym sposobie; sam sobie winę przypisze: że go publiczność uważać tylko będzie za pawia, całą swoją zaletę pokładającego w ładnych piórkach. *H.*

Warszawa *d. 17 lipca.* — Królewsko-Alexandrowski Uniwersytet, z końcem rocznego nauk wykładu, odbył w dniu onegdayszym zwykłe posiedzenie publiczne, uświęcone pamięci uczonych Polaków.

JW. hr. Dybicz Zabałkański feldmarszałek, wracając z Szląska, onegdy przybył do Warszawy. Mieszka w zamku królewskim; ma przez kilka dni zabawić. — Hr. Jan Zamoyski onegdy przybył z Stambułu.

---

* *Nowy jakis barbarzyński polonizm, sekwestracyą zatrącający!!! Redaktor Gońca chciał zapewne przez to wyrazić*: że nikogo obchodzić, interessować niemogą....

KURS LISTÓW ZASTAWNYCH
Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.
dnia 16 lipca 1830 r.

Za sto złotych w listach zastawnych:
Przedaią (bez kuponu) złp: 97 gr: 20
Kupuią . . . . . . — — — —

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż *d. 8. lipca* — Wczoray głoszono na giełdzie tuteyszey, że woyska nasze opanowały zamek cesarski (*Sultan Kalessi*), i że Dej przestraszony wewnętrznem zamieszaniem i otoczeniem przez nieprzyjaciela miasta, wysłał do naczelnego wodza francuzkiego pod banderą pokojową jednego ze swojch agów, w towarzystwie konsulow niderlandskiego i duńskiego, dla zawarcia kapitulacyi.

Z Tulonu donoszą pod d. 28 czerwca: Wczoray poseł turecki Tahir-Basza miał konferencyą z admirałem Martinenca, tymczasowym prefektem morskim, w gmachu kwarantany. — Osnowa tey nie jest wiadomą; ale gdy P. Martinenca pożegnał Tahir-Baszę, udał się tenże znowu na pokład swey fregaty, i rozkazał prefekta, gdy koło niey przepływał, 13 wystrzałami z dział pozdrowić. Fregata francuzka *Galatea* odpowiedziała tyluż wystrzałami. Tahir-Basza trwa ciągle w swym uporze co się tycze kwarantany, odrzucił nakadzania i straż zdrowia. — Gdy oświadczono mu, iż bez poddania się środkom kwarantany, niemoże nigdy przybydź do Tulonu, odpowiedział ozięble: że mało mu na tym zależy, iże nie podda się nigdy obrażającym go środkom, lecz pozostanie w miejscu aż do ukończenia swego poseltwa.

Stambuł *d. 14 czerwca.* — Do tuteyszego angielskiego posła nadeszła wiadomość, że xiążę Leopold Sasko-Koburgski, który oznaymiony juz był Porcie jako xżę Grecyi, złożył tę dostoyność i pozostać ma w Anglii. Wiadomość ta nie była przyjemną dla dyplomatów, ale Porta okazała się nato obojętną, kto w Grecyi panować będzie, i oświadczyła posłom trzech mocarstw, iż przyjąwszy postanowienia narad londyńskich względem uznania Grecyi i jey granic, chce rozkazać woyskom swoim ustąpić z przypadających jey powiatów, byle tylko ze strony Greków toż samo nastąpiło. Grecy zaś ociągają się w tey mierze w spodziewaniu, że przynaymniey utrzymani zostaną przy granicach, jakie były protokółem z dnia 22 marca r. 1829 oznaczone. Zresztą z pozostać się mających przy Porcie prowincyi tak licznie wynoszą się do Morei grecy, jak z Bulgaryi do Rossyi, o co Porta uczyniła już nawet przełożenie trzem posłom.

ROZMAITOŚCI.

Wybór deja Algieru.

Ostatnie wypadki w Algierze, zwróciły dziś na sobie uwagę całey Europy. — Ow nieubłagany, straszny, niezgięty, niezwyciężony Dej, ktorego samo wspomnienie, śmiertelną bladość rzucało na twarz kupca, i fabrykanta, grożąc mu ustawicznie bankructwem, — ow Dej, ktorym niemieckie i angielskie dzienniki, chciały odstraszyć francuzów od tey świetney wyprawy, jak wróbli od jęczmienia; — ten wielki mocarz i rozboynik algierski, — rzucił nakoniec pychę z serca i poddał się na łaskę. — Otoż i po całey paradzie; — francuzi panami naypięknieyszego wybrzeża Afryki, potęga wielkiego Deja, wystawiona na licytacyą, — w którey dosyć będzie dla niego szczęścia, jezeli się utrzyma przy godności trzymaiącego pióro.

Sic transit gloria mundi!

Wielka trajedyja, w którey przez całe cztery akty, zanosiło się na krwawe rozwiązanie, w końcu zamieniła się w farsę. — Dej zleciał z tronu; — i trudno w naypomyślnieyszym

nawet razie dopuścić, ażeby go napowrót mógł odzierżyć; — w naypomyślnieyszym bowiem razie, kto inny mieysce jego z woli giaurów otrzyma, — nowy przeto wybór nakazanym bydź może; a wybór Deja Algieru nie jest fraszką. *Liberum veto*, niepospolitą gra tam rolę. — Jest to tragikomedya dość zabawna i zasługuje, abyśmy z powodu obecnych zdarzeń kilka słów o niey powiedzieli.

Potrzeba nayprzód wiedzieć, że gminowładztwo milicyi tureckiey, w różnym często objawia się sposobie. Wszyscy noszą tam imie Panów, Effendych; — naylichszy pomiędzy niemi, zimnym draszczem przeszywa Maura i Araba; — niepłacą żadnych podatków, mają zawsze nad mieyscowemi przewagę, i naypierwsze w kraju urzędy im wyłącznie udzielane bywają. Nie jeden przy schyłku życia do niezmiernych bogactw przychodzi, i dopiero na stosach złota, czasem uduszony zastanie. — Pomijając inne prawa i przywileje; — nayważnieyszym jest zwalenie Deja, wybor jego następcy i mieszanie się do wszelkich spraw publicznych. Jeżeli Dey umiera, lub zrzuconym zostaje, natenczas wszyscy tureccy żołnierze, zbroynie udają się do jego pałacu; — wszelka karność ustaje; — żadna różnica stopni mieysca niema; — każdy wchodzi w używanie praw swoich, wybierania podług woli nowego pana; każdy swego przedstawia kandydata Gdy atoli nieodzownie potrzebną jest jednomyślność; ogłaszają więc nayprzód imiona pretendentów, poczem stronnicy ich łączą się natychmiast z mocnieyszemi, — ci dopiero spór rozstrzygają.— Jeżeli jedna strona drugiey dobrowolnie ustąpić niechce, jak się to zwykle wydarza; zaraz innego rodzaju następują *debatty*, w których nosy i uszy, a nawet i całe głowy turków, jak gruszki w czasie wichru, po powietrzu latają' — Rzecz bardzo naturalna, że strona ta, która lepiey wyczubioną zostanie, opuszcza salę. Że jednak Dey, przez mocnieyszą wybrany, musi koniecznie przez Muftego bydź obwołanym w meczecie, przeto mnieyszość ma jeszcze jeden środek postawienia na swojém. — Bywało, że nieraz, wdarłwszy się na powrót do sali, zadusiła wybrańca, lub idącemu do meczetu ucięła głowę. Trafiały się wybory, podczas których większa część kandydatów, po kolei wymordowaną została. Główną przyczyną takowey republikanckiey manipulacyi Turków, jest to, że strona zwyciężona, wierząc naymocniey w przeznaczenie, w klęsce swojey wolę proroka uznaje. — Jak tylko wybór tym sposobem stanie się już niewzruszonym, natenczas nowego władzcę przybierają w gronostajowy kaftan, sadzają go na fofie państwa; — Mufty go obwołuje, — wszyscy go całują w ręce, — i huk dział zwiastuje ludowi nowego Pana.

Dnia 19 i 20 *Lipca* 1830 *r.*

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	gr.	2. Zł.	gr.	3. Zł.	gr.	4. Zł.	gr.
— Pszenicy	23	—	20	—	19	—	18	—
— Żyta	14	—	13	—	12	—	11	—
— Jęczmienia	9	—	8	—	7	15	7	—
— Grochu	17	24	16	—	15	—	—	—
— Owsa	6	15	6	—	5	24	—	—
— Jagieł	22	—	18	—	17	15	17	—
— Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—

LOTERYIA KRAIOWA.

W 408 ciągnieniu dnia 21 Lipca 1830 roku w przytomności Osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 84. 55. 8. 31. 86. —

Przyszłe 409 ciągnienie dnia 28 Lipca 1830 r. przypada.